

POSELSTWO POLSKIE

W

PARYŻU

N. 130/20/P

Raporty w sprawie sto-
sunków Polski i Aljantów
z Rosją Bolszewicką.

4 Załączniki.

Rosja
aa Kd
2690T₂
Paryż, dnia 18 Lutego 1920.

Ścisłe poufne.

POUFNE

DO PANA MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

W WARSZAWIE.

W załączeniu mam zaszczyt przedłożyć, jako materiały oświetlające stosunek Aljantów i Rosjan antybolszewickich do Rosji sowieckiej, w związku z ostatnimi propozycjami pokojowymi ze strony rządu Sowietów i, powołując się na moje ostatnie telegramy szyfrowane w tej sprawie, trzy sprawozdania p. Wielowiejskiego z rozmów z p. Arago, pp. Kolde i Wyrubowem i oświadczeń p. Wyrubowa, z dni 10 b.m. za N. 110/20/P, 13 b.m. za N. 116/20/P i 16 b.m. za N. 117/20/P, oraz raport p. Romera, z rozmowy z p. Nitzesco, z dnia 16 b.m. za N. 129/20/P.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

MACZELNE DOWODZWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 2690, dnia 3/II 1920 r.
4. załącz. Wydział

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

42

N^o 110/20/P

2690

Paryż, dnia 10 Lutego 1920 r.

Odpis

POSELSTWO POLSKIE
W
PARYŻU

Odpis. N^o 110/20/P

Do hr. M. ZAMOYSKIEGO,

Posła Polskiego w P a r y ż u.

Sprawozdanie z mej rozmowy z wiceprezesem Izby
Francuskiej,
p. Franciszkiem ARAGO.

Miałem dziś rano dłuższą rozmowę z p.
Franciszkiem ARAGO, wiceprezesem Izby i prezesem najliczniej-
szej w Parlamencie grupy Entente Républicaine (180 Członków).
Z p. Arago łączą mnie bardzo serdeczne towarzyskie stosunki.

Rozmowa potoczyła się sama przez się na te-
mat bolszewików i naszej z nimi walki. Skreśliłem mu pokrótce
nasz stosunek do tej sprawy i obecne formalne jej stadjum.
Powiedziałem mu, że nie leży w naszym, polskim, interesie
mieszanie się do wewnętrznych spraw Rosji, że oczyściliśmy od
bolszewików te kraje, które uważamy za swoje, i że tych bronić
będziemy z bronią w rękę, ale że immiscowanie się w wewnętrzne
sprawy Rosji nie leży ani w naszych chęciach, ani w naszych ce-
lach. Że moglibyśmy dążyć do militarnego obalenia bolszewizmu
tylko wówczas, gdyby Aljanci uznali, iż to jest konieczny śro-
dek dla ocalenia Europy i świata; że gdyby Aljanci postanowili
walkę z bolszewizmem i powierzyli nam ten mandat, to mandat ten
naturalnie pod pewnymi warunkami byśmy przyjęli i jestem pewien,
nawet bez wielkiego trudu wykonali. Ale że dziś, gdy Aljanci po-
stanowili nie mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosji i nie tyl-
ko nie powierzają nam tego mandatu, ale, wprost przeciwnie,
sprzeciwiają się naszej akcji wojennej w Rosji i niektórzy z nich
usilnie namawiają nas do zawarcia pokoju z bolszewikami - dziś

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

391

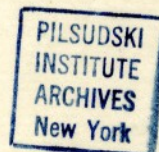
sytuacja się zupełnie zmieniła i że naturalną jest rzeczą, że musimy się zastanowić nad propozycjami pokojowymi bolszewików. że dramat całej sprawy leży nie w tem, czy prowadzić wojnę z bolszewikami, czy też zawrzeć pokój. Pokój jest może lepszym od wojny. Ale z kim zawrzeć pokój? Rządu bolszewickiego się nie uznaje, więc z nim podpisywać nie można, bo on międzynarodowo nie egzystuje. Gdybyśmy z nim podpisali, tem samem byśmy ten rząd uznali. Nie możemy, jako jedni z Aljantów, oddzielnie uznawać rządu bolszewickiego. Dziś Aljanci zrzekli się walki z bolszewikami, znieśli częściowo blokadę. Kto powiada A, zmuszonym jest powiedzieć B. Stanowisko, dziś zajęte przez Aljantów, naturalnym biegiem rzeczy prowadzi do uznania choćby półoficjalnego Rządów Lenina. Do tego wydaje się zdążyć Lloyd George, do tego zmuszonym jest uchwałą Parlamentu Nitti. Wiemy, jakie jest dotychczasowe stanowisko Francji i Millerand'a, ale czy stanowisko to nie ulegnie zmianie? Postawiłem mu pytanie, jakie są nastroje pod tym względem w Parlamencie, a w szczególności w Komisji Spraw Zagranicznych, której jest członkiem.

Wielce. Doby France. w rozmowa z Wielowiczskim
P. Arago podkreślił w odpowiedzi, że sprawa

ta jest niezmiernie skomplikowaną. że ma ona charakter nie tylko polityki zewnętrznej, ale i polityki wewnętrznej; szczególnie dla Anglii, *W sprawie Lenina* że stanowisko Francji jest pod tym względem bardzo stanowcze: stanowisko nieuznawania bolszewickich rządów i niewchodzenia z nimi w żadne pretraktacje będzie przez Millerand'a w Londynie bardzo usilnie bronionem, Parlament udzieli mu swego całkowitego poparcia, ale że naturalnie nie może to być przyczyną zerwania z Aljantami. Prawdopodobnie skończy się więc na jakimś kompromisie, który, jak każdy kompromis, będzie trochę koślawy. Na me zapytanie, jakie jest i będzie w tym względzie stanowisko Izby i szczególnie Komisji Spraw Zagranicznych, p. Arago powiedział, że sprawa rosyjska wogóle, a bolszewizm w szczególności jest dla Izby niezrozumiałym, i że nie orientując się w tym mroku, Izba, mając zaufanie do Rządu, udzieli mu całkowitego

poparcia. Na me zapytanie, czy rząd w ogólności, a p. Millerand w szczególności jest trwałym, p. Arago odpowiedział, że tak, gdy choć wielu w Izbie nie jest całkiem zadowolonych ze składu gabinetu, jednak w trudnej obecnej chwili w polityce zagranicznej Izba chce udzielić całkowitego poparcia gabinetowi, by tym sposobem wzmocnić politykę Francji na zewnątrz, a spory wewnętrzne odkłada na później. Na me zapytanie, czy polityka zewnętrzna Francji nie może ulec zmianie przez zmianę ministra spraw zagranicznych, i tu dałem do zrozumienia, że myślę o obecnym prezydencie, p. Arago bardzo stanowczo odpowiedział, że jest głęboko przekonany, że p. Poincaré powróci do życia czynnego politycznego, że prawdopodobnie aspirować będzie do teki spraw zagranicznych, ale że to nie nastąpi wcześniej, jak w ciągu roku i że sam pan Prezydent jest zdania, że nie może wcześniej wrócić do czynnego życia politycznego, jak za 6 miesięcy. Na potwierzenie p. Arago jeszcze raz podkreślił, że, chcąc wzmocnić stanowisko p. Milleranda na zewnątrz, Izba udzieli rządowi całkowitego poparcia, a rozrachunki wewnętrzne odłoży na później.

(podpis) J. Wielowieyski



45

POUFNE

Paryż, dnia 13 Lutego 1920.

POSELSTWO POLSKIE
W
PARYŻU

Odpis. N 116/20/9.

Dla hr. ZAMOYSKIEGO,

Posła Polskiego

w P a r y ż u,

Sprawozdanie z rozmowy z pp. Profesorem
Baronem Nolde i W. Wyrubowem.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Otrzymawszy od pana hrabiego wskazówki,
zawarte w liście Ministra Patka, a dotyczące się rozmów z Rosja-
nami, udałem się w poniedziałek o godzinie trzeciej pp. do
Ambasady rosyjskiej do pana Wyrubowa, by mu udzielić otrzymanych
z Warszawy informacji, dotyczących się rozmów p. Sawinkowa z Na-
czelnikiem Państwa.

P. Wyrubow, gdym zaczął z nim mówić o spra-
wach, związanych z bytnością pp. Sawinkowa i Czajkowskiego w
Warszawie, przerwał mi i powiedział, że to w tej chwili sprawa
nie aktualna i że dla nich znacznie aktualniejszą jest sprawa
rzekomego pokoju Polsko-bolszewickiego. Zapytał mnie, czy pod
tym względem nie mógłbym im udzielić jakich informacji. Oświad-
czyłem mu na to, że ponieważ tak od Ministra Patka, jak i od
Pana hrabiego mam instrukcje utrzymywania z nimi kontaktu i że
zasadniczo stoimy wszyscy na tym gruncie ułatwienia im walki
z bolszewikami, i w niczem stanowiskiem naszym nie chcemy utru-
dnić Rosji zwartychwstania, że wszyscy dążymy do tego, by Pol-
ska z praworządną, demokratyczną Rosją miała w przyszłości przy-
jazne sąsiedzkie stosunki - wobec tego jestem do ich wątkowitej
dyspozycji i w granicach moich możliwości jaknajściślej ich bę-
dę informować. Nawzajem prosić ich będę o jasne postawienie spra-
wy tak, bym mógł Pana hrabiego, a Pan hrabia ze swej strony
jaknajobszerniej Rząd Polski, o całej tej sprawie informować.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

46 394

P. Wyrubow podziękował mi bardzo za to nasze stanowisko i prosił, bym mu nazaczył dzień i godzinę, w której mógłby wraz z prof. bar. Nolde (byłym towarzyszem Ministra) przyjść do mnie o całej tej sprawie pomówić. Obecność bar. Noldego p. Wyrubow tłumaczył tem, że baron Nolde, będąc ich referentem politycznym i kierownikiem działu politycznego delegacji na Konferencję Pokojową, referuje wszystkie te sprawy na ich posiedzeniach, dobrze więc, by wprost z mych ust miał informacje, a że za dyskrecję jego ^{i życiową} dla Polaków i za tyżliwość rzeczy, jak za swoją. Zaproponowałem, byśmy się zeszli we wtorek lub środę. P. Wyrubow, po porozumieniu się z prof. Noldem, nalegał, by to zrobić tego samego dnia, postanowiliśmy więc zejść się o 6-tej u mnie w mieszkaniu. Powiedziałem p. Wyrubowowi, że natychmiast zawiadomię hrabiego o tej konferencji i że otrzymam od niego instrukcje.

Przed szóstą przyszli ci panowie do mnie i rozmowa nasza natychmiast bardzo żywo się potoczyła i trwała przeszło półtorej godziny. Rozpoczęła się od tego, że skreśliłem tym panom naszą obecną sytuację wobec bolszewików, a mianowicie wobec klęski Judenicza, Kołczaka i Denikina, wobec decyzji Aljantów nie mieszania się w wewnętrzne sprawy Rosji, nie pomagania nadal armjom Kołczaka i Denikina a pomagania nam i Rumunji tylko w razie, gdybyśmy byli przez bolszewików napadnięci, Sytuacja się na tyle zmieniła, że nie widzimy w obecnej chwili możliwości prowadzenia z bolszewikami walki charakteru zaczepnego, choć doskonale czujemy, że militarnie mamy nad nimi przewagę. Wobec propozycji ze strony bolszewików zawarcia z nimi pokoju, jesteśmy wciągnięci w pertraktacje z nimi. ^{W rozmowie z Wyrubowem} ~~z Noldem~~ ^{powiedzi} Rząd nasz ~~stanął~~ na gruncie, że nie udzieli bolszewikom żadnej merytorycznej odpowiedzi bez porozumienia się z Aljantami. Sprawa ta będzie prawdopodobnie postawioną na porządku dziennym najbliższej konferencji Londyńskiej. Tłumaczyłem tym panom, że pozycja Rzą-

du polskiego jest bardzo trudną, gdyż nie wiadomo, z kim podpisować pokój, rządy bolszewickie, jako nieuznane międzynarodowo, nie egzystują, nie dają żadnej gwarancji, że zobowiązań swych dotrzymają; samo podpisanie pokoju z bolszewikami jest uznaniem tego rządu, a Polsce trudno jest stanąć w pozycji jedyne go rządu aljanckiego, który uznał bolszewików. Wobec tego rząd nasz ma zamiar w tej sprawie ściśle się zastosować do stanowiska Aljantów.

Baron Nolde odpowiedział mi na to, że rzeczywiście sytuacja jest bardzo trudną, ale że punkt wyjścia mego rozumowania jest trochę błędny, a mianowicie, że Armia Denikina nie jest rozbitą, owszem, przeciwnie, egzystuje i że jest liczniejszą i lepiej wyekwipowaną, niż na wiosnę roku zeszłego, t.j. w chwili, gdy rozpoczynała swą kampanję przeciw bolszewikom. że Rosjanie antibolszewicy nie zrzekają się walki zbrojnej z bolszewikami, że ich zadaniem jest zużytkować wszelkie środki walki, że przeto pójdą również i po drodze walki wewnętrznej z bolszewizmem, ale nie mogą się wyrzec i walki zewnętrznej. Złożyli o tem odpowiednią deklarację Aljantom i mają dane ku temu, by w tej walce z bolszewikami liczyć i na poparcie Francji. Pokój Polaków z bolszewikami byłby im bardzo nie na rękę i dlatego złożyli protest wobec Aljantów co do prawomocności dla Rosjan pokojów, podpisanych imieniem Rosji przez bolszewików i poczynili starania, by Aljanci nie wywierali presji na Polaków w celu osiągnięcia zaniechania walki z bolszewizmem. Na moją uwagę, że jednak sytuacja militarna się znacznie zmieniła, że mieliśmy do czynienia z akcją Kołczaka, Denikina i Judenicza, które w związku z akcją Polaków, doprowadzały do otoczenia i zgniecenia bolszewików, a że obecnie wobec zupełnego zniknięcia Kołczaka i Judenicza, nawet gdyby Denikin okazał się w możliwości walczyć, to nawet łącznie z Polakami, mógłby tylko napierać na bolszewików

ale trudno było by ich otoczyć i zgnieść.

Bar. Nolde przyznał, iż jest dużo racji w tem, co mówię. Nie są oni jeszcze zdecydowani, jaką drogę walki z bolszewikami wybrać, ale nie mogą się zrzec walki zbrojnej z zewnątrz, i dlatego nie tylko dążyć będą wszelkimi siłami do tego, by bolszewicy nie byli uznani przez Aljantów, ale również, by tam, gdzie to jest możliwe, Aljanci prowadzili z nimi walkę zbrojną. Na rozstanie panowie ci, wyrażając wdzięczność Rządowi Polskiemu za tak przychylne stanowisko, powiedzieli mi, że cała ta sprawa będzie tematem ich jutrzejszego posiedzenia i że zaraz po posiedzeniu zakomunikują mi, jakie będzie ich stanowisko.

(podpis) J. Kielowiczski



POUFNE

Paryż, dnia 16 Lutego 1920 r.

P o u f n e .

POSELSTWO POLSKIE
W
PARYŻU

Odpis. N^o 117/20/19

Dla hr. ZAMOYSKIEGO,

Posła Polskiego,

w P a r y ż u,

Sprawozdanie z oświadczenia p. WYRUBOWA.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Stosownie do swej obietnicy (vide raport z dnia 13/II-20), p. Wyrubow przyszedł do mnie we wtorek 10/II-20 o godzinie 4 pp. i oświadczył mi :

Ze pp. Sawinkow i Męłakow, jako przedstawiciele Delegacji rosyjskiej na Kongres Pokojowy, byli u p. Millerand'a, jako prezesa Konferencji i złożyli mu oświadczenie następujące: armja Denikina nie jest bynajmniej rozbita, Denikin grupuje ją w obecnej chwili, a rozporządza armją liczniejszą i lepiej zorganizowaną, niż ta, z którą na wiosnę roku zeszłego rozpoczynał walkę z Bolszewikami: wobec czego nie mogą się oni rzec walki zbrojnej z Bolszewikami, proszą Aljantów, by ich nie opuszczali, by rząd Bolszewików nie uznawali i by nie wywierali nacisku na Polskę, by zaniechała walki z Bolszewikami.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

P. Millerand przyjął do wiadomości to oświadczenie i powiedział, że Francja jest zdecydowaną przeciwniczką uznania bolszewików, że gotową jest zawsze okazać poparcie tywiłom antybolszewickim, że za pieniądze może dostarczać i broni, i amunicji dla armji ochotniczej i że stosunek Francji do defensywy, czy ofensywy polskiej uległ by zasadniczej zmianie, gdyby ofensywa polska była rezultatem polsko-rosyj-

skiego porozumienia.

Następnie pan Wyrubow powiedział, że w dniu dzisiejszym p. Makłakow w charakterze Ambasadora rosyjskiego złożył Ministrowi Spraw Zagranicznych, p. Millerandowi, protest przeciwko ewentualnym traktatom pokojowym z bolszewikami. Rosja nie odmawiają bolszewickim rządowi prawa przemawiania i podpisywania imieniem Rosji i wszelkie zobowiązania rządu bolszewickiego, tyczące się czy to granic, czy uznania oddzielnych państw, powstałych na terenach dawnego imperjum rosyjskiego, uważane będą przez nich za niebyłe.

(podpis) J. Kielowiczki



50

Sprawozdanie Tadeusza ROMERA,
1-szego Sekretarza przy Poselstwie
Polskiem w Paryżu
z rozmowy z posem Nitzeses
o Rosji Bolszewickiej.

Paryż, dnia 16 Lutego 1920 r.

POSELSTWO POLSKIE
W
PARYŻU

DO PANA POSŁA

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W PARYŻU.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

W dniu dzisiejszym zgłosił się do Poselstwa Dr. V. Nitzese, członek rumuńskiej Delegacji Pokojowej w Paryżu i poseł do parlamentu rumuńskiego, w celu omówienia spraw związanych z repatriacją wojsk obconarodowych na Syberji, którymi miał w swoim czasie sposobność zajmować się osobiście i na miejscu, bawiąc na Dalekim Wschodzie, jako delegat rządu rumuńskiego przy oddziałach rumuńskich. P. Nitzese przyjął p. minister Jurystowski, w rozmowie brał udział niżej podpisany.

Po omówieniu przytoczonej wyżej sprawy, przeszedł p. Nitzese do tematu stosunków między Polską a Rosją sowiecką. Rumunja - oświadczył - zainteresowana jest w tej sprawie na równi z Polską. Dlatego też z najżywszym zaciekawieniem i nie bez pewnego niepokoju śledzi za tem, jaką decyzję rząd polski powźmie w sprawie ewentualnego pokoju z Bolszewikami, wobec nowej sytuacji politycznej, wytworzonej zmianą stanowiska głównych mocarstw koalicyjnych, a w pierwszym rzędzie Anglii. Stosunek prawny Rumunji do rządu Sowieców nie jest zupełnie jasny: trudno stwierdzić, czy Rumunja jest de iure w stanie wojny z Bolszewikami, czy nie, bo w roku ubiegłym miała nawet miejsce między nimi pewna umowa o charakterze wojskowym, dotycząca Bessarabji. Bolszewizmu wewnętrznego u siebie Rumunja się nie obawia, mając wojsko o doskonałym duchu.

P. Nitzese ma wrażenie, że régime bolszewicki, z chwilą, gdy zbraknie mu galwanizującego celu walki z militarnym wrogiem we-

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

wnętrznym i zewnętrznym, przeżyć się musi, i że chwila ta właśnie się zbliża, bo w masach chłopskich w Rosji bolszewizm nie ma żadnego oparcia. Zachodzi przeto obawa, czy wskazanem jest dzisiaj wzmocnić z zewnątrz rząd Sowieców, przystępując z nim do rokowań pokojowych i uznając go pośmiernie przez sam ten fakt, a z drugiej strony, czy związanie się jakimikolwiek bądź zobowiązaniami z rządem Sowieców stanowić może realną wartość polityczną, czy wreszcie wejście w stosunki z bolszewikami nie wystawi ich sąsiadów na zbytnie niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej.

P. Minister Jurystowski zaznaczył, że jakkolwiek dobrze widzi wszystkie niebezpieczeństwa, jakie dla państw zachodnich przedstawia wejście w stosunki z Rosją sowiecką, to rozumie z drugiej strony powody, które skłaniają je do tego kroku. Rosja bolszewicka nie wydaje się być zresztą obecnie tak aktywnym centrum światowej zarazy. Podobną się robi do pokoju, którego okna się otwiera szeroko dla przewietrzenia po długiej zaraźliwej chorobie; pare zarazków zeń na świat wyleci, ale ognisko zarazy po krótkim czasie wygaśnie.

Ze swej strony zauważyłem, że na stosunek nasz do Bolszewików zapatrywać się można z dwóch odmiennych punktów widzenia: "de iure" i "de facto". Pomijając wywody teoretyczne, którymi posługiwać się będziemy mogli w stosownej chwili dla względów taktycznych stawiamy dziś zagadnienie przyszłych naszych stosunków z Rosją sowiecką, na terenie zupełnie realnym. Za zaprzestaniem wojny z Bolszewikami przemawia fakt, że ponoszenie jej kosztów bezpośrednich i pośrednich przez nas samych, podczas gdy korzystałaby z tego cała środkowa i zachodnia Europa - równałoby się z naszą ekonomiczną ruiną. Argumentów przeciwnych dostarcza brak gwarancji na zobowiązania powzięte przez bolszewików wobec nas, ułatwienie propagandy bolszewickiej w krajach sąsiednich, wreszcie groźna dla nas gospodarczo perspektywa wchłonięcia przez Rosję wszelkich zasobów gospodarczych, które znajdują się u jej sąsiadów

Nie jest przeto dziwnem, że w tych warunkach rząd polski bacznie rozważa wszystkie pro i contra tej sprawy; nie omieszkaż zresztą urzędowo obwieścić, że nie poweźmie w niej merytorycznej decyzji bez uprzedniego porozumienia się z Aljantami i państwami współinteresowanemi, zatem oczywiście i z Rumunją.

(podpis) *Adem Romer*



53